

DODATEK DO N<sup>o</sup> 20.

Dnia 20 lipca 1838.

## NOWINY LITERACKIE.

—Czytamy w dziele : *Wiadomości o Syberji i podróże po niej odbyte*, poniższą interesującą wzmiankę o naszym ziomku Kowalewskim .

« Józef Kowalewski professor Kazańskiego Uniwersytetu , pozyskał przychylną Pekińskiego *Chutachty* zwierzchnika nadwornego duchowienstwa. Jego świątobliwość przed której obliczem tysiąc mogolów pada na twarze , przyjmowała uczonego Europejczyka w gabinecie zbliżającym się w urządzeniu do smaku Europejskiego. Święty naczelnik rozmawiał z Kowalewskim poufale i na dowód wysokiej swój przyjaźni, ofiarował mu świętą księgę , pisaną w Mongolskim języku własną ręką *Chutachty*. Duchowni nabajkalskich Kumyrni , (1) dowiedzieli się o czci oddanej uczonemu professorowi i posiadaniu przez niego księgi świętej ; ubiegali się o jego błogosławieństwo, a sam Chamba (2) oświadczył, iż dusza z Mongolskiego pokolenia przeszła w niego ; zrobił go bratem swoim ! i dyplom na tę dostojność Kowalewskiemu doręczył. Dziwią się Burjaci jak może obcy człowiek tak doskonale znać ich język, zwyczaje i wiarę. Po przybyciu jego do Kiachty natychmiast ściągali się zewsząd lamowie , aby odebrać jego błogosławieństwo, dotknąć się księgi świętej ; kilku z nich nawet ofiarowało dary złożone z niewielkiej figurki mocno wyżłacanej, wyobrażającej *Burchana* (3), i małego srebnego *Churda* (4) Prawie nie do uwierzenia aby Europejczyk mógł się w tak doskonałego *Mongola* zamienić. »

(1) Kumyrnia, świątynia. (2) Naczelnik wyznania Dalaj-damy. (3) Burchan, bożek Burjacki. (4) Arka mieszcząca w sobie wszystkie pieśni religijne i modlitwy drukowane na długim papierze, szerokości pięć cali, obwiniętym na walcu.

Nadesłano nam oświadczenie przeciwko broszurze Puł. Karola Różyckiego : *Wyprawa Jenerała Dwernickiego na Ruś*. Oświadczenie to podpisali Kotkowski pułkownik, Drewnicki major, Wilczyński, Puntner, i Lepkowski kapitanowie i porucznik Borzęcki. Czynimy o niem wzmiankę aby dać głośność obronie zacnego Jenerała, ale nieumieszczamy samego pisma dosłownie, gdyż postanowiliśmy nieprzyjmować niczego coby wychodząc poza rozbiór teoretyczny działań, lub krytyki tychże działań, uwłaczało osobiście któremu z dwóch mężów dobrze zasłużonych ojczyźnie, i, jakkolwiek mogły zajść między nimi nieszczęśliwe nieporozumienia, zjednoczonych zawsze w miłości ku Polsce, w gotowości do nowych dla niej poświęceń.

15 Lipca w dniu imienin Henryka Dembińskiego, a w miesiącu pełnym wspomnień dla towarzyszących Jenerałowi w odwrócie z Litwy, rodacy częstowali go skromną ucztą, w klubie polskim przy ulicy Godot-Moroi. Kasztelan Lud. Plater wezwany do przewodniczenia obchodowi wnosząc toast, te słowa między innymi, wyrzekł : « Jeżeli jak on nigdy wątpić niebędziemy, jeżeli jak on stale Bogu i sobie ufać nieprzestaniemy, jeżeli jak on wytrwamy, stolica, ojczyzna i naród ujrzą nas znowu kiedyś na łono swoje powróconych, i gotowych wtedy jak dziś, jak zawsze, mienie krew i życie ponieść im w ofierze. W tem przekonaniu, w tej szczęśliwej nadziei, łącząc do pamiętki imieniu drogiego nam męża, głębokie ocenienie obowiązków które przykład nam jego wskazuje — spełnimy Bracia zdrowie wodza, spółrodaka i kolegi. » Następnie Adam Kołysko wniósł drugi toast J. Dembińskiemu « jako dla Jenerała, który jeden z pomiędzy będących na Litwie, w niepowodzeniu dopełnił swęj powinności, i jako dla Jenerała który wróciwszy za Bug, ani do znudzonych walką za ojczyznę, ani do starających się przyśpieszyć jakibądź onęj koniec — nigdy nienależał. »

Antoni Gorecki wystąpił z wierszykiem, przyjętym sutemi oklaskami.

W tej serdecznój wymianie uczuć między wodzem i towarzy-

szami broni, w tój okoliczności ich samych szczególnie obcho-  
dzającój, jest przecie parę rzeczy godnych uwagi powszechnój, bo  
świadczących o postępie jaki pośród nas publiczny rozsądek robi.  
Naprzód; pocieszającym jest że ludzie wszystkich odcieni tego  
tylko mają za Polaka, co zawsze Bogu i sobie ufał, co nigdy nie-  
wątpił, nigdy niechciał ratować układami ojczyzny (t j. majątku  
swego i pozycji). Drugi fenomen równie ważny, to wzmaganie i  
szerzenie się w narodzie i tułactwie owój religii obowiązku; po-  
winności. Jeszcze niedawnemi czasy, gdy u nas jaki J. O. Książ-  
że lub J. W. Hrabia raczył co zrobić dla ojczyzny, to się nie-  
umiano wydzwić łasce pańskiój tego Księcia lub hrabiego, i  
miał on za to popularności na dwa wieki dla siebie i następców:  
dziś żołnierze przemawiając do swojego Jenerała, niemogą nic  
znaleść piękniejszego czemby go uczcić, nad te słowa: dopełni-  
łeś swój powinności.

---

DONIESIENIA PIĘTNE.

(Od wiersza z 56 liter 25 centimes.)

RUSSIE PITTÔRESQUE HISTOIRE ET TABLEAU DE LA RUSSIE PAR  
JEAN CZYNSKIV. 2 in-4<sup>o</sup> ornés de 48 vignettes. prix 12 fr. Dzieło to  
*ukończone* obejmuje historją Rossyi od najdawniejszych czasów,  
do dni dzisiejszych. Autor skreślając bliższą epokę historyi tego  
państwa oddaje sprawiedliwość Michałowi, Fedorowi, Alekse-  
mu carom; despotyzm i wszelkie nieszczęścia padłe na lud rosyj-  
ski i na ludy sąsiednie przypisuje *Piotrowi wielkiemu*, którego  
Europa uwielbia jeniusz, bez względu na barbarzyństwo, tyranją  
i dziki egoizm który był cechą jego duszy i jego polityki. Histo-  
rya jest zakończoną rozbiorem systemu Mikołaja. W obrazie  
Rossyi, autor starał się zebrać wszystko co może wykazać siłę,  
stan naukowy i moralny tego państwa. Artykuły o usamowolnie-  
niu niewolników, o sile zbrojnej, o buntach kozackich, towarzy-  
stwach tajnych w Rossyi i wiele innych, były powtórzone w cel-  
niejszych pismach francuzkich. CENA DLA EMIGRACJI fr. 10. Tom  
*jeden* fr. 5. (60).

— Rodacy z Chalons sur Marne zawiadamiają tułactwo aby mieć na oku złodzieja grasującego po zakładach. Jest to Drozdowski Albert, v. Szymański v. Szymuński Marcelli v. Burba, a właściwie Pietraszewski Michał, lotr przybierając kolejno wszystkie te nazwiska. « Jest on synem Prezydenta ziemskiego w powiecie wilkomirskim, chodził do szkół do Traskun, gdzie się już wuczał do złodziejstw. Ojciec aby go poprawić, oddał go do Huzarów, i w tej szkole Pietraszewski został wyborym złodziejem i falszerzem. Opatrzony stosowną pieczęcią i nauczywszy się fabrykować podpisy, udał się za Księcia Michała, i jako taki robił przeglądy rozłożonego po kraju wojska, awansował, karał, a głównie zabierał pieniądze z kas wojskowych; poznany w Gubernii Wileńskiej, ledwo przez wpływy ojca uniknął Sybiru. Później wszedł powtórnie do wojska Rossyjskiego, do artylerji. Niewiadomo czy stał, i na jakiej stronie w czasie ostatniej wojny, między Polską a Rosyją — to pewna że 1832 zjawił się w Emigracji, i praktykował po zakładach. W Caen wydany sprawiedliwości, odsiedział pięć miesięcy w więzieniu, i odesłany został do Anglii, gdzie ukradłszy 300 funtów zawrócił nazad do Francji. W połowie Listopada r. z. przybył do Chalons, tu narobił brudów a w końcu denuncjował rządowi spółrodaków o należenie do tajnych towarzystw. Niedługo po tym czynie wydalil się z tej części Francji. W kilka dni po przybyciu do Chalons odebrał wsparcie od towarzystwa dam polskich przez ręce sekretarza P. Błotnickiego. Oto jego historia. Dołączony jest rysopis następujący: Lat 40. blondyn, włosy rzadkie, czoło otwarte, oczy niewielkie, plama na lewem oku; wargi duże na wierzch wywiniete; w ogule, z fizjonomii nastojaszczy moskal: — wzrostu dobrego, pochyło się nosi, powłóczy jedną nogą; mówi z akcentem litewskim mocno czuć się dającym uchu, pisze brzydtko i bez ortografii. Pijanemu zdaje się ciągle że go topią lub zabijają; z ostatniej kampanii opowiada szczegółowo i wiarogodnie odwrót Dembińskiego z Litwy. (61).